KAZANIE

NA

POCHOWANIE KOSCI

w KOSCIELE OO. REFORMATOW

Konwentu Sandomierskiego

przez

X. BŁAZEIA CHMIELEWSKIEGO

Zakonu S. O. F. Prowincyi Małopolskiey Reformata Dnia 26. Miesiąca Października Roku Pańskiego 1795,

M I A N E.

N A

Żądanie tegoż Konwentu Dobrodziejow za dozwoleniem Zwierzchności do Druku

P O D A N E.

w Sandomierzu

DO

JASNIE WIELMOZNYCH, WIELMOZNYCH OBOYGA STANOW DUCHOWNYCH, I SWIECKICH KONWENTU SANDOMIERSKIEGO DOBRODZIEJOW

PRZEMOWA

Żądania Wasze Przezacni Dobrodzieie nasi, podały nam cząstkę zdolności do zawdzięczenia łask Waszych,

Mieysce to, i w nim mięszkaiący z dawna, i aż od Przodkow Waszych dług wdzięczności na siebie maiąc włożony, tym go tylko wypłacać zwykli, że sobie mile wspominali Waszę przychylność, i oświadczali gotowośc służyć Wam, ile ich Stan, i powołanie pozwala. Ale im nie wystarczyła możności, Waszey Zacności i względom przyzwoity oddać szacunek.

Naszych czasow dośięga, i na nas się przeniosł ten zakład. Ale tak; że zastał nas mocniey

zobo-

zobowiązanych, a mniey sposobnych do wypełnienia iego.

Niemożna nie widzieć, iak silne daiecie nam dowody do Zakonu naszego przywiązania Waszego. Czasow przykrych postać okropna żywemi kolorami rysuie dobry zamysł Patryarchy naszego, gdy nasz sposob życia na samey dobroczynności Waszey zasadził. Zdarza nam się oglądać skutki uczyniony Jemu z Nieba nadziei, bo i tym, ktoren ledwie ostatni zostaie wam wrękach, chleba kawałkiem, dzielicie się z nami ochotnie.

Groby tego Kościoła zaświadczaią Waszę szczodrotę; bo gdy my uznaliśmy potrzebę, i o nich przyzwoite czynić staranie, dobroczynność Wasza uskuteczniła same z siebie płonne nasze zamysły.

J zrządziliście nam oraz sposobność oświadczenia Wam iakieyżkolwiek wdzięczności: Grunt cnoty, i Wasza w prawey wierze stateczność, upatrzyła nawet obłąkanym zepsutego wieku mnie-

maniom, w kazaniu wymierzonym przeciw bezwiarkom, w ich zapędach ratunek. Jtym końcem żądaliście, żeby toż dzieło publiczności było podane.

Uczyniliście nas zatym mogącemi nieść w ręce Wasze przysługę i w zaufaniu wyznać, że iesteśmy.

Waśi Nayobowiązańśi Słudzy i Bogomodlcy.

XX. Reformaci Konwentu Sandomierskiego.

KAZA-

KAZANIE

Memor esto judicii mei sic enim erit et tuum. Ecili 38.

Pamiętay na osądzenie moie, bo także będzie i twoie

SMierć ludzi umieraiących często nam w pada pod oczy, Mili Zacni Słuchacze.

Widzieć nam bywa nie trudno, rożnego wieku, stanu, płci, z nagła, wcześnie, nieuleczenie, bez względu na młodych, mocnych, możnych, mimo ich starania, ostrożność, zabiegi w moc śmierci idących. A zatym i wnośic nam bywa łacno, że co przed nami umieraiących potyka, to i nas czeka.1

Wszyscy pomrzemy. Pan Bog, ktorego panowaniu podlega wszystko stworzenie, pod ktorego rozkazowaniem ugina się Niebieskie ziemskie i pod-

y podziemne kolano *Philip. 2.* poczyniwszy Niebu, piekłu przyzwoite względem śmierci rozporządzenia, i nam też na tym swiecie żyiącym, powszechne wszystkich tyczące o śmierci prawo zostawił.

Idący do Nieba, żadney nigdy nie doznaią śmierci, iak napisano *Sap: 5. Sprawiedliwi zaś na wieki żyć będą. Otrze Bog wszelką łzę z oczu ich, a śmierci daley nie będzie, Apoc: 21.* Potępieni na piekło ustawicznie umierać będą, a nigdy nie pomrą: *Smierć ie trawić będzie Ps: 48. Ządać będą umrzeć, a uciecze śmierć od nich Apoc: 9.* Zaś my na tym świecie żyiący, wszyscy musiemy pomrzeć: *Postanowiono iest wszystkim ludziom raz umrzeć. Hebr: 9.*

Jest to wyrok nieodwołany. Wszystkie inne powodzenia nasze są obojętne, można o nich mowić: może tak będzie, może inaczey. Dziecię żyć poczynaiące, może dorośnie, i lat sędziwych dożyie; może nie dożyie, może przyimie dobre cwiczenie; moze że nie przyimie, może będzie uczciwym

ciwym poważnym uczonym maiętnym człowiekiem; może nie będzie, Lecz: *czyliż możesz kto mowić: może nie umrze?* Takie są słowa, i nauka Augustyna S. *Ser. 21. de verb Dmi:*

I dla tego też Psalmista zapytanie czyni: *Ktoż iest człowiek, ktory żyw będzie a nie umrze? Ps. 88.* Bo aczkolwiek, iak z wiary mamy naukę, Enoch i Eliasz ieszcze życiem śmiertelnym do tych czas żyią, i oni iednak iak uważa S. Grzegorz *L. 30. mor. c. 27.* nie uidą śmierci wyroku.]

I iest to iednostayne dla żyiących postanowienie, że: kto się rodził; żyie; umrze.

A przeto ilekroć widziemy umarłych, czy o nich słyszemy, tylekroć powinnoby się w nas wewnętrzne przekonanie odzywać, że co z niemi stało się, to i nas czeka. Byli oni ludźmi, posiadali rożne przymioty, pomarli, owoż i my pomrzemy. Mogli oni zasługować sobie na Niebo, mogli nawet ratować poprzedniczo pomarłych, iuż dziś utracili to wszystko, owoż i nas taka stanu y rzeczy

czeka

czeka odmiana. słowem: byli oni tym, czym my dziś iesteśmy, będziemy i my tym, czym oni są teraz.

I powinnoby to przekonanie na każdy odgłos smierci w nas się odzywać. Ale że ie miłość własna, i przywiązanie do swiata w nas tłumi: Osobliwie że ie dzisieysza niezmierna obyczaiow rozwiozłość, i iakiś mniemany nowy oswiecony sposob myslenia, aż pod niedowierzanie o losie umieraiących ludzi podciąga. Słusznie te prochy grobowe, przy ninieyszym pochowania kości obrządku wystawione przed oczy nasze, należałoby sobie rozumieć do nas mowiące: *Pamiętay na osądzenie moie, bo także będzie i twoie.*

Wiek ten w mniemaniu swoim w nowe swiatło zamożny, w rzeczy zaś samey w wielkie rozumu i serca obłąkanie zapadły, nauki wiary o losie umieraięcych ludzi pod wątpliwość podciąga, lecz czyliż i na nas taka slepota ma padać?

Zdania niedowiarskie o losie umieraiących ludzi, usiłuią wytępiać w nas żyiących ku umarłym uczynność, lecz

czyliż

czyliż i my prawowierni na ich stronę przeydziemy? Nie day tego Boże! i owszem:

Nie mamy w prawey wierze u stawać o losie umieraiących ludzi, gdyż zdania uwłoczące tey prawdzie podłe są. Część 1.

Mamy sobie podobać w zwykłych Kościoła Katolickiego za umarłe obrządkach gdyż nasze za umarłych nabożeństwa zbawienne są Część 2.

Boże! Panie życia y smierci! umacniay w prawey wierze rozumy nasze o losie umieraiących, i utwierdzay w pobożności ku umarłym serca zyiących, a mnie day dostatecznie opowiedzieć te prawdy. Wesprzyi mnie i słuchaiących przemożną twoią przyczyną Marya.

CZĘSC PIERWSZA.

Zdania uwłoczące naukom Kościoła Katolickiego i wiary o losie umieraiących ludzi, dusz niesmiertelnosć, sąd, piekło, Niebo, wieczność, maiące i wystawiaiące za rzecz wątpliwą, czyli chcemy uważać: z kogo maią po-

początek

czątek, czyli komu się podobaią, czyli: iakie wnioski za sobą ciągną, z wszystkich tych okoliczności wydaią się, że podłe są, y samey godne wzgardy. Maią ony początek z ludzi niegodnych wiary. Podobaią się samym nie zdolnym do dochodzenia prawdy. A ciągną za sobą wnioski pełne nieprzystoyności.

1. Zdania uwłoczące naukom wiary o losie umieraiących ludzi, nie są ony płodem ludzi rozsądnych, poważnych, rzeczy zważaiących bezstronnie. Podług nich iest i było zawsze pewno, że iest przyszły żywot i w nim zła albo dobra podług zasług nadgroda. *Zstąpię do Syna mego płacząc do piekła*, mowił niegdyś Jakob Patryarcha, zażalony o śmierć Jozefa, uwierzywszy udaniu, że go zwierz pożarł. *Gen 37.* O iakimże on tu piekle wspomina, do ktorego się iść zbierał za synem? Pewnie nie o grobie, bo mu powiedziano, że grob Jozefa był w brzuchu srogiego zwierza. Mowił więc o piekle, ktore iest troiakie: Męczarnia potępionych na wieki, ktorą pospolicie nazywamy Pie-

kłem

kłem. Więzienie wypłacaiąaych się do czasu, ktorego nazywamy Czyscem, i oddalenie od iasnego widzenia Boga ktore nazywamy Otchłanią. A i to oddalenie od iasnego widzenia Boga ieszcze się bieze woiako, Jedno iest zgotowane dla oddalonyc na wieki, i to do tąd nazywamy: Otchłanią, piekłem bez chrztu umieraiących Drugie w ktorym zatrzymani byli Swięci ludzie przed przyściem Chrystusa umieraiący, i nazywało się łonem Abrahama, na nim złożonego widział Łazarza potępiony bogacz *Luc. 16.* a przez Zmartwyhwstałego Chrystusa wyprożnione i zruynowane iest. Wszystkie te mieysca powszechne maią nazwisko: piekła. J do takiego piekła Jakob Patryarcha zbierał się za synem wierząc, że iod zwier za pożarty żyie, i czeka w Otchłaniach obiecanego odkupienia. *Wiem iz Odkupiciel moy żyie, i w dzień ostateczny powstanę z źiemi, i zaś obleczon będę wskorę moię, i w ciele moim oglądam Boga mego, ktorego uyrzeć mam ia isty, i oczy moie oglądaią, a nie inny, schowana iest ta nadzieia moia w zanadrzu moim,* mowił Job na pultora tyśiąca lat przed Chrystusem

sem Panem żyiący, wyznaiący iednak po Katolicku *Job. 19.* Coż też słowa iego znaczyły, ieżeli nie przekonanie mocne że duch nie umiera z ciałem, że sąd na sprawy ludzkie złożony będzie, że do uczestnictwa nadgrody nawet ciało powstanie? Judas wielki i sławny wodz Machabeyski, czyniący składkę za pobitych na woynie, i zakupuiący za nich ofiary, z iakiegoż i on czynił to powodu, ieżeli nie zprzekonania mocnego, że i umarli żyią? że nie iednakie ich powodzenie na tamtym swiecie? i że nie ktorzy z nich od żyiących ratowani być mogą? *2. Machab 12.*

Nawet Poganie mniey zasięgaiący nauk obiawionych od Boga, rzecz iednak zważaiących rozsądnie trafili co do istoty w nauki wiary o losie umieraiących ludzi. Mowił z nich ieden: Sokrates: *Na moim pogrzebie nie mow że Sokratesa pogrzebasz, bo się to nie słusznie mowi, i tym grzeszysz, i ludziom nie co złego do mysli podaiesz. Ale bespiecznie mowić się ma, iż tylko ciało Sokratesa pogrzebasz ad Critonem.*

Nie

Nie rozumieycie Synowie moi naymilsi, gdy od was odeydę, iż mnie iuż nigdzie nie będzie. Gdym zwami mięszkał, duszy moiey nie widzieliście, tyloście ztego, co czyniła poznawali, iż w ciele iest, tymże też będę, choć mnie widzieć nie będziećie, tak znowu mowił Cyrus do Xenofonta *Cicer: de Sene.* Jeszcze wyraźniey w msl prawowiernych wpadał Plato gdy mowił: *Wszyscy zmarli prowadzeni są od ducha swego przed Naywyższego Sędziego, ci ktorzy chodzili po ścieszkach sprawiedliwości mądrości y cnoty, y ci ktorzy innemi szli drogami, rownie dowiaduiąc się utego sądu o losie sobie zachowanym. Ostatni to iest: Ci ktorzy zmazali się srogiemi występkami, iako to: Swiętokradztwami, zaboystwy, wzgardą praw Swiętych, ztrąceni są do piekla, y nigdy z niego nie wynidą. In Phedon,* Difilus z Synopy, ktory okolo trzema set lat żył przed Chrystusem Panem, własnie także po katolicku o wieczności mowi: *Nie rozumieycie, iżby ci, ktorzy wylewaią się na*

wszy-

wszystkie życia tego uciechy, uniknęli oczu Boskich. Jest oko sprawiedliwe czuiące nad wszystkiemi ludzmi, J dla tego rozeznawamy dwa rożne mieysca w piekle, iedno wyznaczone sprawiedliwym, drugie zgotowane dla złych. Nie myl się wtey mierze, znaydziesz tam Sędziego, ktory iest Bogiem, naywyższszym Krolem, twórcą wszech rzeczy, ktorego nieśmiem nawet wyrzec strasznego imienia. S. Clem. 5 Strom.

Z kogoż więc maią początek zdania niedowiarskie o losie umieraiących ludzi, uwłoczące naukom wiary? Z samych tylko ludzi niegodnych wiary. Ludzie tylko zli zuchwali krnąbrni, ktorym się dobremi być niechce, ktorym się podoba nie pokoy czynić, dobrych gorszyć, na swoim się zdaniu zasadzać, dziką iakąś wolność i rowność w ludzi wmawiać, narabiać uporem i przeciwienstwem, oni tylko niewierzą, żeby żyiących po śmierci czekał Sąd i zła albo dobra podłu ich zasług wieczność: Jch są owe słowa: *Ktoż wie iezli duch synow Adamowych wstępuie w zgorę, a iesli duch bydlęcy z stępuie*

puie nadoł? Ecles: 3. A czuiąc pr e-
konaniem wewnętrznym złą wieczność
sobie zgotowaną, ile mogą, poddaią
innym swoie uroienia, namawiaiąc ich
do podobney złości, żeby nie sami
ginęli i udaiąc iż tylo ich co tu użyią:
*gdyż to iest cząstka nasza i ten iest
dział Sap: 2.*

2 Komuż się znowu te niegodne wiary podobaią udania? Samym tylko niezdolnym do dochodzenia prawdy. Człowiek stateczny, przezorny chuci i żądze ciała miarkuiący rozumem, chociażby na samym polegał swietle zdrowego rozsądku, nie cierpi on takich przywidzeń; żeby się z życiem człowieka wszystko kończyło. Poznaie on że ten swiat i wszystkie na nim Stworzenia, maią swoiego Naywy szego Stworcę, mądrego, dobrego, sprawiedliwego, rzetelnego opatrznego, i zgoła wszystkie posiadaiącego doskonałości. Uważa oraz, że człowiek z czegoś iest zacnieyszego złożony, nizli z samego ciała, Bo się upewnia że ta istota, ktora w nas myśli uważa, wnośi, przyrownywa,, ktora sobie czyni wyobrażenia od zmysłow dalekie,

ktory

ktora poymnie prawdy od widzenia słyszenia czucia odległe, ktora sobie wystawia Boga, rozważa prawdy powszechne, ktora nawet nad swemi myslami zastawiać się umie, i rozsądza ie iakie są czy złe czy dobre, czy prawdziwe czy nie prawdziwe, nie może być samym ciałem, ale czymśi daleko nadeń zacnieyszym, to iest: szczerym duchem, znatury swoiey zepsuciu, podzielaniu, pomięszaniu, nie podpadaiącym, A zatym wnosi sobie, że ten duch nie umiera z ciałem, ale y po oddzieleniu od ciała żyie, i otrzymuie albo dopełnieine swoich chęci, ieżeli się dobrze zasłużył, albo się nabawia nędzy, ieżeli zle się sprawował.

Tym bardziey prawowierny Katolik, o tey pawdzie nie wątpi, bo go o niey upewnia wiara, dobroci swoiey maiąca dowody, tak wielkie y iasne, iak nikt lepszych, iak nikt rownych nie ma. Uczy on się zwiary, że człowiek nie iest utworzony iako inne ziemskie stworzenia z samey ziemi, wody, powietrza, i mułu. Ale że iest Stworzony na podobienstwo Boże, że nosi w ciele swoim nieśmiertelnego ducha,

że

że iest na chwałę, służbę y doyście Boga stworzony, że gdy ciało człowiecze wypłacaiąc dług smiertelności czekać będzie w grobie powszechnego ciał Zmartwychwstania, że duch z ciała wyszedłszy, wroci się do swego Stworcy po zapłatę swoich zasług: *Wroci się proch do ziemi, z ktorey był, a duch wroci się do Boga, ktory go dał, Ecl. 12.* I lubo zle zasłużony lęka się tego okropnego losu swoiego, gdyż dołożono tamże: *Wszystko co się dzieie, przywiedzie Bog na sąd, za każdy występek lub dobry lub zły ono będzie. Ibid.* Zyiący iednak pobożnie, tuczy się dobrą przyszłego żywota nadzieią. I mowi z Iobem: *Wiem iż Odkupiciel moy żyie, i w dzień ostateczny powstanę z ziemi, i zas obleczon będę w skorę moię, i w ciele moim oglądam Boga mego, c. 19.* I zamawia sobie u żyiących ratunek duszy swoiey po smierci, mowiąc z S. Moniką umieraiącą. *Proszę was abyście przy Ołtarzu Pańskim pamiętali o mnie.* Alboliteż miłych swoich

ich przyiacioł z marłych ratuie iak może, wołaiąc do Boga z S. Ambrożym modlącym się za duszę Theodozyusza Cesarza. *Day Panie doskonały odpoczynek słudze twemu Theodozyuszowi. Ukochałem go, i przeto poydę za nim aż do krainy żyiących, ani go opuszczę, poki płaczem i modlitwami nie wprowadzę go, do, kąd go iego zasługi wzywaią; na gorę Pańską.* (*De Obitu Theodos n. 36.*

I tylko ludziom rozwiozłym, rozpustnym, nie maiącym dobrey gruntowney nauki, szukaiącym wolności, niewolnikom swych chuci, podoba się o przyszłym żywocie wątpić i niedowierzać. Ci to są ktorzy, (iak uważa S. Chryzostom *Hom 1. ep Tim.*) *żeby przyszłych rzeczy boiaźnią i oczekiwaniem udręczeni nie byli, z wszelkim usiłowaniem staraią się mieć za fałsz wszystko to, co wiara nasza obeymuie, to iest: o grzechu, zmartwychwstaniu, sądzie przyszłym, i tym podobne.* Oni niechcąc temu wierzyć, że: *w złościwą duszę nie wnidzie mądrość, ani będzie mięszkać w ciele grzechom*

pod-

podległym. Sap, 1. Zapomniawszy czy ieszcze nie słyszawszy o tym, że podobnych im niedowiarkow ieszcze Salamonowi znanych Pismo S. zaslepionych złością nazywa: *To myślili i pobłądzili, zaslepiła ie bowiem złość ich. Sap: 1.* Nie chcąc i tego widzieć, w iakie ich omyłki w rzeczach nawet potocznych wprowadza ich krnąbrność, upor, wielkie rozumienie o sobie, miłość własna; marnotrawstwo, lubieżność, i iako się zawsze prawdzi, że: *Vinum & mulieres apostatare faciunt sapientes Eccle. 19.* Oni w prożniaczych biesiadach nie maiąc co rozumnieyszego, powiedzieć, przysiadłszy się do boku iakiey nierządnicy, zagrzawszy głowę trunkami, pobratawszy się z iakiemi zbiegłemi przesłańcami biesa, zaczynaią udawać oświeconego wieku ośmnastego filozofa, i wygaduią zuchwale: *Kto tam wie co będzie? kto tam widział piekło, duszę, czyściec, czy wieczność? ktoby temu wierzył, co Xięża prawią?*

I ich że to bluźnienie ma co u nas

nas znaczvć? Nie oniż to są, nad ktoremi aż ubolewać potrzeba, że gdy w potocznych rzeczach nie umieią sobie postę)ować rozumnie, gdy maiątku honoru sławy zdrowia życia nie umieią oszczędzać, że chcą wyroki czynić w taiemnicach zdaniem swiata całego nay większych, i naytrudnieyszych ku dociekaniu?

3 Jakież znowu ciągną za sobą wnioski zdania uwłoczące naukom wiary o losie umieraiących ludzi? Oto takie, dla ktorych koniecznie ie uznać potrzeba za podłe, i samey wzgardy godne. Ciągną za sobą w nioski pełne nieprzystoyności. Bo cobyto było, żeby po skończonym życiu doczesnym, nie było żadney nadgrody zasług, ani karv występku, i iżby wszystko się z życiem kończyło? Trzebaby wszystkim naypoważnieyszym nayuczeńszym ktorych miał kiedy swiat ludziom, i owszem całemu swiatu przyczytać ślepotę, błąd, nieumieiętonść, a samym tylko nie wielu ludzi, i to samym lekkomyślnym, rozpustnym, lubieżnym, nie spokoynym, zuchwałym, i to prawie z samey zepsutey młodziezy zebranym

nym, przyznać docieczènie prawdy. Trzebaby wszystkie układy obyczayności wspak tłomaczyć, cnotę występkiem występek nazywać cnotą. Trzebaby i samemu Bogu przyganiać w iego dobroci, mądrości, opatrzności, że swiat tak nie umiarkowanie utworzył. Gdyby się wszystko z życiem kończyło, wypadałoby to tylko cnotą nazywać, co nam pomaga do swobodnieyszego życia, co namiętności głaszcze, co sprzyia chuciom i żądzom. Wypadałoby o obowiązkach względem Boga, bliźniego, i duszy własney, iako o fanatyzmie i przesądach i nie wspominać, ale tylko wszystkie mysli i starania poswięcać ciału. Wypadałoby nawet wszystko to psować i niszczyć, co nas od rozpusty wstrzymuie, a całą gębą wołać: *Używaymy dobr ninieyszych. wszędzie zostawuymy znaki rozkoszy, gdyż to iest cząstka nasza, i ten iest dział. Sap. 2. Iedzmy i piymy, bo iutro pomrzemy. Isa. 22. Duszo masz wiele dobr zgotowanych na wiele lat, odpoczyway, iedz, piy, używay. Luc, 12.* Lecz czyby to było dobrze?

Nauki

Nauki wiary o losie umieraiących ludzi, tak nam są potrzebne, i tak się daleko ich użyteczność rozciąga, że chociażby ich pewność ieszcze dowiedziona nie była, chociażbyśmy im wierzyć nie chcieli, chociażbyśmy w samych doczesnościach całą swoię zatopili wiarę ufność i miłość, przecieżby im i tak nie należało uwłoczyć, i przeciwne w ludzi wmawiać mniemania. Czemuż? bo któryż mieć będziemy hamulec wstrzymuiący nas od wyrządzania sobie na wzaiem złości? od krzywo przysięstw? od zaboystw, gwałtow, kradzierzy, i innych zbrodni? Osobliwie możnieyszych i umieiących skryeie bydź złemi, coż wstrzyma od złości, ieżeli się przestaniemy bać sądu piekła i kary wieczney? Ktory mieć będziemy bodzieć do zobopolney miłości, z gody, pokoiu, szczerości, sprawiedliwości, i innych cnot, któreby nas wspolnie szczęśliwemi czyniły ieżeli nadzieę wiecznego zbawienia poczytamy za baykę? Zaiste chociażbysmy tylko politykami nie katolikami być chcieli, nie godziło by się w ludziach osłabiać wiary o losie umieraiących ludzi, a to dla po-

wszech-

wszechnego naszego nawet w doczesnościach dobra z tey wiary wynikaiącego. Poswiadczaią nam to sami nawet przeciwnicy nasi dzisieysi, ktorzy niechcąc wierzyć, iżby mocą cudow i łaski swiat do wiary był nawrocony, powiedaią; iż tylko z polityki Monarchowie przyięli wiarę, iż nie mogli inaczey w rząd i karność ludu wprowadzić. Niechcący za nami mowią ci kłamcy, bo kiedy z polityki swiat wiarę przyiął, więc się i z polityki wyzuli, ktorzy w nas o losie umieraiących ludzi, przeciwne wierze w mawiaią zdania.

Cożby ztego wynikło, gdyby ci o losie umieraiących ludzi, wygaduiącemu przeciwko wierze, wierzono? pozbawiłbyś się żony poczciwey, corki statkuiącey, Syna karnego, sługi wiernego, przyiaciela szczerego. I przeto za wielkie sobie poczytay szczęście, że tę twoię mniemaną oswieconą filozofią maią ludzie za niedostatek rozumu Takie w ludzi uroienia wmawiać nie pozwala sama nawet polityka i miłość własna.

Podłe więc są te zdania, wzgardźmy

my

my niemi, A na to mieysce, podobaymy sobie w zwykłych Kościoła Katolickiego za umarłe obrządkach, gdyż nasze za umarłych nabożeństwa zbawienne są.

CZĘSC DRUGA

ZWykłe Kościoła Katolickiego za umarłych obrządki i nabożeństwa troiakie uważane być mogą: Ile się za umarłych modlemy. Ile ich ciała grzebiemy przystoynie. I ile sobie w nich smierć i wieczność wystawiamy przed oczy. Zwszystkich tych okoliczności zwykłe Kościoła Katolickiego za umarłych obrządki i nabożeństwa zbawienne są. I tak:

1. Zbawienne są nasze za umarłych obrządki i nabożeństwa, ile się za nich modlemy. Wyraźnie mamy w Piśmie S. o tym swiadectwo, *Swięta i zbawienna iest myśl modlić się za umarłych, aby byli rozwiązani od grzechow. 2. Machab 12.* Ze nie wszyscy wcale doskonali i czyści z swiata zchodzą, nie wszyscy też zaraz po smierci wchodzą tam, gdzie nic zmazanego

zanego

zanego nie wnidzie, to iest do Nieba. Ze znowu nie wszyscy zchodzą tak zli, iżby nie byli godni przynaymniey po nie iakim ucierpieniu oglądać Boga w chwale Niebieskiey, dla tego też nie wszyscy nie idący prosto do Nieba, idą na potępienie wieczne, ale do czasu. poki się cierpieniem nie wypłacą, bywaią w Czyscu zatrzymywani. Ci więzniowie, acz iuż nie są w stanie inaczey wypłacenia się, procz samego cierpienia, mogą iednak być ratowani od nas żyiących. Z niemi, i z Swiętemi iuż będącemi w Niebie, iesteśmy iednym ciałem pod iedną naszą Głową Jezusem Chrystusem. Iako tedy członki iednego ciała mogą sobie wspolny dawać ratunek, tak i my. My żyiący możemy mieć z Swiętych ratunek przez związek, ktory z niemi mamy, i ktory się nazywa. *Swiętych obcowanie*. Mogą go też mieć od nas zatrzymani w Czyscu, przez tenże związek, ktory się i do nich rozciąga. Ztey przyczyny zwykli byli prawowierni od dawnych wiekow dawać umarłym modlitwami ratunek. Iudas ow sławny Wodz Machabeyski, żądał od Kapłanow,

now, aby się modlili za pobitych na Woynie 2. *Machab 12.* Tobiasz Syna swoiego nauczał aby czynił pogrzebowe dla kapłanow i ubogich obiady, i to za zeszłych z świata w dobrym duszy stanie: *Chleb twoy i wino kładź na pogrzebie Sprawiedliwego, a nie iedz go ani piy z grzesznemi. Tob. 4.* Dawid także za Saula i Ionathę pobitych na woynie pościł i płakał. *2. Reg: 1.* Tym bardziey w nas prawowiernych po ogłoszeniu Ewangelii Jezusa Chrystusa, i po nauczeniu nas, że my Chrześcianie iesteśmy sobie wspolnie członkami, pod iedną Głową Chrystusem, mocno utkwiony iest ten zwyczay zbawienny. I przeto czytamy, że ieszcze za czasow Apostolskich wprowadzony iest zwyczay wspominania przy Mszy Swiętey umarłych, i modlenia się za nich. I z powodu tego mowi S. Chryzostom *Nie bez przyczyny od Apostołow ustanowiono, aby przy Strasźliwych taiemnicach pamiątka była umarłych, bo widzą, iż im ztego wiele zysku i pożytku przybywa, in Liturg.* I mamy do tey uczynności nad umarłemi wielkie pobudki, bo nas cała Ewangelia namawia do miłości bliznie-

blizniego, do miłośierdzia, do dobrych uczynkow. Wiemy też, iż nam żyiącym łatwiey iest w Czyscu zatrzymanych ratować, niż onym wypłacać się cierpieniem, bo tam zachodzi scisłość Sądu, i sprawiedliwość, tu zaś iest czas miłosierdzia, i więcey waży dobrze czynienie pochodzące z wiary i z dobrey woli, niżeli chociaż więcey ale z musu i wyroku Sądu czynienie i cierpienie kary. Dla tego nas żyiących Pismo S. przestrzega: *Cokolwiek czynić może ręka twoia ustawicznie czyń, bo ani sprawy, ani rozumu, ani mądrości. ani umieiętności nie będzie w piekle, gdzie się ty kwapisz. Eccles 9.* W prawdzie winni sobie umarli, że pilniey na zbawienie nie pracowali. bo iuż utracili dzień żniwa, i czas zarobku, i zaszła ich owa noc, w ktorą iak powiedział Zbawiciel Jezus *Joa. 9.* iuż nikt pracować nie może. Atoli iednak miłość braterska i Chrześciańska pobożność zniewala nas, żebyśmy gdy możemy wspomagali ich w ich niedostatku. I do nas się stosuie owa nauka Pawła S. *Wasza obfitość niech dołoży ich nie-*

do-

dostatku. 2 Cor. 8.
Sam nawet powszechny swiata całego odwieczny za umarłych modlenia się zwyczay, ktory dotąd zachowuią Zydzi, Turcy, Poganie, i ktoren mocno zalecali dawni Filozofowie, powinien nas utwierdzać w tym Swiętym obrządku, bo sobie wnośić powinniśmy, że kiedy się swiat cały, wszystkie wieki, i wszystkie narody na iedno zgadzaią o modlitwie za umarłe, nie może to być wymysł ludzki, czyli fanatyzm, ale przekonanie z prawa natury na sercach naszych wyrytego wynikłe. I kiedy się sami Poganie, niewierni, za pomarłych w swoiey slepocie modlą, nieprzystoi, żebyśmy my prawowierni wiernych zmarłych w niepamięci pogrzebli.

2. Niemniey zbawienne są nasze za umarłych obrządki i nabożeństwa, ile ich ciała przystoynie grzebiemy. Bo nayprzod przez taką posługę czyniemy poszanowanie imieniowi człowieka. *Rozumną duszę nauczyliśmy się czcić, i iey członki uczciwie w grobie pochować,* powiedział Origenes zawstydzaiąc nie ktorych

rych Pogan bez pogrzebu ciała ludzkie zostawuiących *L. 5. et. 8. Contr. Cels.* Gdyby człowiek nie był coś zacnieyszego nad nierozumne stworzenia, takby ciału iego uszedł pogrzeb osli. Lecz że nas przekonanie wewnętrzne upewnia o nieporownaney nad wszystkie ziemskie stworzenia naszey zacności, sama natura znieść nie może, żeby ciała ludzi pomarłych byle gdzie bez przystoynego porzucone były pogrzebu.

Ztąd poszło, że zawsze od początku swiata ludzie (wyiąwszy tylko niektorych z zbytniey dzikości i barbażeństwa niesławnych) zawsze zwykli byli być troskliwi o uczciwe swoich zmarłych pogrzeby. Jozef Patriarcha ciało Oyca swego rozkazał drogiemi wonnościami namazać, i nie chciał go byle gdzie chować, ale na mieyscu na to umyślnie obranym i poświęconym w ziemi obiecaney w Hebron *Gen. 50.* i prowadził ie do onego mieysca zwielką wspaniałością. Sam także mocno braci swoich zaklinał i prosił, żeby tez i ciało iego tamże zaniesione było. *Gen. 50.* Pełno iest w Pismie S. i potocznych

dzieiach

dzieiach wielorakich przykładow, iako sobie umieraiący życzyli, zeby ich ciała miały pogrzeb uczciwy, i iako doznawali tey uczynności od żywych. Dla większey wspaniałości pogrzebowych obrządkow, aż składali żałobne pienia, aż się w grube przybierali wory, aż naymowali ludzi, ktorzyby płaczem i wyrażeniem żalu przytomnych pobudzali do ubolewania nad umarłemi.

I można wtym wiele przystoyności uważać: Bo nayprzod: czymże też oswiadczemy uroczystą wdzięczność miłość i szacunek cnot naszych Oycow, dobrodzieiow, krewnych, przyiacioł, i dobrze nam zasłużonych, ieżeli żadney nie okażemy nad ich smiercią czułości? Potym; czymże się też zobopolnie zachęciemy do miłości i zgody, uczynności ku bliznim, ieżeli rownie nayniegodziwszych łotrow, iako i nayszanownieyszych naszych przyiacioł suchym okiem zaniesiemy do grobu? Płacze nasze nad umieraiącemi, uczynność nasza na ich pogrzeby, swiadkiem są cnot ich, zasłużenia się dobrze żyiącym, naszey ku nim miłości, a oraz zachęceniem żyiących, żeby sobie nie zasługowali

na

na cieszenie się z ich smierci. Dlatego też i dawni Rzymianie, aż między bogi zwykli byli niektorych dobrze im zasłużonych policzać, i mieli na to barzdzo wspaniałe obrządki. A Pismo S. między kary i niebłogosławieństwa, kładzie smierć bez żalu, i bez uczciwego pogrzebu. *Nie będą go płakać; biada bracie! i biada siostro! nie będą narzekać nad nim; biada panie! biada Wielmożny! Pogrzebem oslim pogrzebion będzie, zgniły i wyrzucony za bramy Jeruzalem.* Taka była przepowiedziana smierć Ioakimowi złemu krolowi *Ierem 22.*

A wymaga ieszcze takiego poszanowania ciał ludzi pomarłych charakter Chrześcianina. Wyklęci, w samym grzechu skonali, słusznie mogą być zagrzebani ze wzgardą. iako ci, ktorzy imienia człowieka i Chrześcianina nie umieli godnie piastować. Lecz godne są względu ciała Chrześcian po prawowiernemu z swiata zchodzących; bo to są ciała odrodzonych przez Chrzest w Chrystusie, doznaiących wielorakich łask i darow od P. Boga, ciała tych, ktorzy za życia bywali Ducha S. mięszka-

szkaniem, a zesli z swiata z nadzieią powstania na żywot wieczny. Zkąd mowi S. Augustyn: *Niemamy gardzić ciałami zmarłych, a osobliwie sprawiedliwych i wiernych, ktorych iako członkow i naczyń, do wszech dobrych dzieł Duch S. uzywał. L. 1. Civit D. c. 13.*

3. Ieszcze i ztąd zbawienne są nasze za umarłych obrządki i nabożeństwa, ile sobie w nich smierć i wieczność wystawiamy przed oczy. Za nayskutecznieyszy od złego życia hamulec podaie nam Pismo S. pamięć na to, co nas czeka po skończonym życiu doczesnym: *Pamiętay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeszysz. Eccles 7.* I całą przyczynę złego życia rozwiozłych składa na tę niepamięć, i mowi: *O by mądrzy byli, i rozumieli, i ostateczne rzeczy opatrowali! Deuter. 32* Owoż nam te ostateczne rzeczy; nasze za umarłych obrządki i nabożeństwa; wystawiaią przed oczy. A oraz, o iak nam mocny wstręt od złego, a do dobrego bodziec podaią. Wszystkie nasze do złego życia podniety pochodzą: albo od rzeczy

po-

podobaiących się oczom, albo od rzeczy delektuiących ciało, albo od rzeczy chardością podsycaiących serce: *Wszystko co iest na swiecie, iest pożądliwość ciała, i pożądliwość oczu, i pycha żywota.* 1. *Ioą.* 2. Patrzaymyż iak nam smierć i wieczność odkrywa tych ponęt obłudę.

Przypatrzmy się tym ostatkom ludzi pomarłych, i pomyślmy: Nie iest że to nasza slepota dla dogodzenia ciału, dla skosztowania nikłych, i zwielą goryczy zmięszanych uciech doczesnych, w takie zapadać zdrożności, i w tak okropne wdawać się zguby duszy niebespieczeństwo? Coż to są rozkoszy ciała, ktore nam tak bardzo smakuią? co są owe urody wdzięki miłostki, ktore nas łudzą? komu się my wysługuiemy tucząc i miękko aż do zbytku pielęgnuiąc ciało? Nie my że to iesteśmy ktorzy wygodny żyr gotuiemy zgniłosci robactwu i fetorowi? Co są owe chciwe zabiegania o zbiory ktore nas czynią stekiem występkow? iak napisano: *Nad łakomego nic nie masz gorszego. Nic nie iest złośćiwszego iak miłować pieniądze Eccli.* 10. Czynią o-

ny nas podobnemi osłowi obładowanemu iukami, z ktorych gdy mieysca doydzie, nie zostaie mu pożytku tylo sedna. Za te zbiory zgromadzane łakomie, nie tylo nie kupiemy zbawienia, ale ieszcze nabawiemy się piekła. Albo owa nadętość serca, i miłość własna, ktora nas zaraz w początkach nabawiła upadku, a do tąd niezliczonych bywa podnietą wykroczeń, o iak się nie pięknie wydaie w smierci! Iak mnogie między nami chardości panuią! iak gwałtownie dobiiamy się przodkowania! iak zuchwale pogardzamy blizniemi! iak nam się niepodoba i samego Boga panowanie nad nami! I. *przeco się pyszni ziemia i popioł? Eccli 10.*

Groby tego kościoła obeymuią tu ciała roznego wieku stanu płci urzędu dostoyności ludzi. W stosach tych kości mieszczą się cząstki imienia (że zamilczę dawnieyszych, z Fundatorem mieysca tego DEMBICKIM) SOŁTYKOW. MORSZTYNOW. CZYZOWSKICH WYZYCKICH. WYBRANOWSKICH. POPIELOW. MOSZYNSKICH. KARWICKICH. SKOTNICKICH. PIASECKICH. TYMINSKICH.

CHO-

CHOMENTOWSKICH. KOMOROWSKICH. TUSZYNSKICH. CHOYNACKICH. REIOW. BORKOWSKICH. SIEDLECKICH. LIPOWSKICH. KOSSOWSKICH. OBRĘBSKICH. KRĄMKOWSKICH. DEMBINSKICH. ODRZYWOLSKICH. KOWNACKICH. WRZOSKOW. GRODECKICH. TRZEBINSKICH. ZAWACKICH. KRASNOPOLSKICH. i innych, i innych. I rozeznayże kto, kto znich coś więcey znaczy nad to że iest ziemia i popiół?

Przybliżmy się do tego Stosa przed nieyszych ciała ludzkiego cząstek i rozeznawaymy kto z nich zacnieyszy maiętnieyszy, podług ciała szczęśliwszy, i utalentowany obficiy? Ludzie dumni; ktorych wielkie rozumienie o sobie aż pod Nieba unosi, oto macie miarę waszey wielkości. Ludzie chciwi! ktorych łakome zabiegi ograniczenia nie cierpią, oto macie żywe wyobrażenia, iak was zbiory bogacą. Osoby w przymileniach składaiące waszę szczęśliwość! oto macie zwierciadła szczerą prawdę wyrażaiące, uważaycież w nich pilnie

pilnie, czego wam nie dostaie do waszych wdzięków.

O iak tu nie znać urody, dowcipu, powagi, bogactw, honorow! iak się tu doskonale wydaie nikczemność smiertelnego człowieka! o ktorey napisano: *Ten umiera duży i zdrowy, bogaty i szczęśliwy. A drugi umiera w gorzkości duszy bez żadney maiętności. A przecie pospołu w prochu spać będą, i robacy okryią ie. Job. 21.* I ktoż wy iesteście ciemne człowieka obrazy? Ale na co się przyda dowiadywać się o tym, byli ludzie, i dosyć, cożkolwiek więcey ku pochwale ich służyło, skończyło się wszystko i znikło. W tym tylko wygrali, iezeli się w życiu doczesnym starali być wiecznie szczęśliwi. My pobożnie sądżąc, mieymy dobrą o ich losie nadzieię, że przynaymniey kiedy doydą wiekuistego szczęścia. I ztego powodu wzniesmy nasze za niemi do Boga ręce, zyczmy im oglądania Boga w chwale Niebieskiey.

Przewodnicz nam do tak chwalebney posługi Jaśnie Wielmożny Bisku-

pie

pie * Znayduie w Tobie narod nasz słusznego Obywatela, Kościoł i Chrystusow wysoce zasłużonego Prałata, Diecezya i Przeswiętna Kollegiata tuteysza niezmordowanego Pomocnika w Pasterstwie. Niechże więc i ci, ktorych tu prochy grzebiemy, znaydują na czele Przezacnego grona Kapłanow, błagalne przed Tron Naywyższego Sędziego niosącego ofiary.

Przyłączcie i wy Zacni zgromadzeni Słuchacze wasze nabożne ku ratunkowi dusz tych zmarłych ludzi westchnienia. Ta ostatnia ich prochom podług możności uczyniona posługa, skutkiem iest Waszey mimo ninieysze dziwne rzeczy odmiany, niewzruszoney wiary, pobożności i uczynności. Przydaycież ieszcze i to, co iest dopełnieniem ty, to iest: proście miłosiernego żeby duszom tych prochow uroc grzebanych przyspieszył poz wiekuis tego wesela.

---

* Celebrował w przytomności lic madzonego Duchowieństwa JW Boxa Radoszewski, Biskub Hi ciał i Suffragan Sandomierski, In wski Kawaler Orderu S. Stan

Waszą osobliwie iest powinnością Wspoł bracia moi ratować modlitwami tych zmarłych, bo w tym zaufaniu groby Kościoła tego zalegli, że sobie od was obiecowali pamięć o ich duszach w modlitwach. I przeto zawołaymy wszyscy do Boga: Boże miłosierdzia! zbaw ich, day im wieczne wspocznienie w Chwale Niebieskiey. Amen.

Appro-

Approbatio, Theologorum Ordinis

Ex commiſſione A. R. Pris Provincialis. S. C. Concionem pro Sepultura Oſsium in Conventu noſtro Sandomirienſi P. P. Reformatorum, habitam a R. Prie Blasio Chmielewski Definitore Provinciœ, S. T. Lectore emerito, Inſignis Collegiatœ Sandomirienſis actuali Prædicatore, diligenter legimus. In qua dogmata Fidei Catholicæ defendi, & commenta Sciolorum secundùm carnem, evidenter confundi agnovimus. Ideoq ut eâ lectâ Fideles firmentur, & parum aut nihil potius credentes illuminentur, dignam Typo mandari judicamus. Datum in Conventu noſtro Solecensi ad S. Stanislaum E. &, M. P. R. P &. M. D. Lit Die 4. Martij. Annó Dni 1796.

Fr. Thaddæus Sapek Refor. Ex Definitor Proviæ, S. Th. Lector mpp:

Fr. Euſtachius Adamowski Reformatus Cuſtos Vocalis Provinciæ: Srw. Th. L. mpp:

Con-

Concionem in Sepultura Officium per A. R. P. Blasium Chmielewski O. S. Francisci Reformatorum Definitorem Provinciæ. S. T. Lectorem Emeritum. in Insig. Collg Sandomirien Actualem Concionatorem dictam, a copiose congregatis prudentibus doctisq Auditoribus jam tunc; ut publico manifestetur: desideratam, sicut olim jucunde audiveram, sic nunc typo mandandam. unà cum Proemio suo, perquam diligenter legi; Quam spe non medioris emolumenti in Animis, hoc præcipue Sæculo circa immortalitatem Suffragiaq. Animarum, aberrantibus (i O. si & alijs plurimis Zelosissimis Ejusdem A. R. P. Preconis vere Evangelici Concionibus semper, cum plausu auditis, id ipsum præstare liceret) dignam prelo censeo. Dedi Sandomiriæ Die 9 Martij 1796 Anno.

Ig. Klockowski Ins. Collegtæ Sandom: Vice: Decanus Librorum Censor mpp:

Opus hoc a Theologis revisum & laudatum ut imprimatur facultatem concedo Jos. Liskiewicz Can. Iudex surrog. Sandomiriensis

mpp: